

J. ROBERT KUDELSKI

Warszawa

REWINDYKACJA DÓBR KULTURY NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1945–1949

Abstrakt: Przez cały okres II wojny światowej polscy muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze starali się gromadzić informacje na temat grabieży dóbr kultury prowadzonej przez niemieckie władze okupacyjne. Dane dotyczące skutków tej działalności, osób w nią zaangażowanych, a także miejsc wywozu zbiorów sztuki, kolekcji bibliotecznych i archiwalnych, trafiały do specjalnej komórki rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie. Zgromadzona w ten sposób dokumentacja stała się ważnym elementem działań rewindykacyjnych podjętych przez urzędników Ministerstwa Kultury i Sztuki na kilka miesięcy przed zakończeniem wojny.

Słowa kluczowe: straty wojenne, rewindykacja, Dolny Śląsk, grabież kultury.

Abstract: Throughout the entire Second World War Polish museum staff, archivists, and librarians attempted to gather information about the plunder of cultural property carried out by the German occupation authorities. Data pertaining to the outcome of this campaign, the persons involved in it, and the destinations of the art, library, and archive collections reached a special cell of the Polish government-in-exile in London. The documentation amassed in this manner became an important element of the revindication undertaken by the officials of the Ministry of Culture and Art several months prior to the end of the war.

Keywords: lost art, restitution of art, Lower Silesia, looted art.

Mimo że w czasie II wojny światowej Polska utraciła olbrzymie ilości dóbr kultury zrabowanych przez niemieckie władze okupacyjne — szacuje się, że do dziś nie odzyskaliśmy około 500 tys. dzieł sztuki, 40 km archiwaliów¹ i prawie 50 mln książek² — to problem ich rewindykacji

¹ <http://dzieje.pl/aktualnosci/powstanie-warszawskie-hekatomba-polskich-archiwaliow> [dostęp: 5 X 2015].

² <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/kultura-i-dziedzictwo/ochrona-dziedzictwa-kulturowego/obiekty-utracone-w-wyniku-wojny.php> [dostęp: 5 X 2015].

w dalszym ciągu nie doczekał się ostatecznego opracowania. W zasadzie nawet publikacje Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego — w tym seria wydawnicza Departamentu Dziedzictwa Kulturowego MKiDN *Straty Kultury Polskiej* — skupiają się na opisywaniu strat wojennych w ramach poszczególnych gałęzi sztuki, skrótowo odnosząc się do kwestii związanych z losami omawianych kolekcji. Niedostatecznie znamy również ich historię powojenną. Podobnie niedoceniony jest wkład pracy muzealników, archiwistów i bibliotekarzy w poszukiwaniu zrabowanych zbiorów oraz działania podjęte w celu ich rewindykacji. Od zakończenia wojny pojawiło się kilka publikacji o charakterze wspomnieniowym, w których znaleźć można interesujące (choć epizodyczne) relacje dotyczące kwestii grabieży i losów polskich dóbr kultury. Jednak i one odnoszą się — z uwagi na swoją naturę — w sposób wybiórczy do tego problemu. Podobnie wygląda sytuacja w zakresie pogłębiania wiedzy na temat losu zbiorów sztuki, kolekcji bibliotecznych i archiwalnych znajdujących się w czasie wojny na Dolnym Śląsku — zarówno tych rodzimych (niemieckich), jak również tych „ewakuowanych” tam z innych terenów (w tym okupowanej Polski). Ukazało się zaledwie kilka prac bezpośrednio dotyczących tego zagadnienia³.

Współczesne opracowania — książki i artykuły — odnoszą się do działalności rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku w sposób pośredni. Najczęściej towarzyszą kolejnym sensacyjnym doniesieniom o próbach dotarcia do jakichś cennych depozytów, które miały być ukryte na tym terenie przez władze niemieckie, lecz komercyjny charakter tych publikacji powoduje, że ich wartość naukowa jest znikoma. Ze względu na wydarzenia, które doprowadziły do sytuacji, iż właśnie na Dolnym Śląsku znalazły się — nawet jeśli przejściowo — najcenniejsze polskie zbiory sztuki (z kolekcji Krakowa, Warszawy, Wilanowa, Lwowa, Poznania i innych miast), warto poświęcić temu zagadnieniu trochę więcej miejsca w nadziei, że przyczyni się to do szerszych badań nad tą problematyką.

Zanim omówiona zostanie kwestia bezpośrednio związana z działalnością rewindykacyjną na Dolnym Śląsku po zakończeniu II wojny światowej, warto zarysować proces gromadzenia informacji na temat

³ *Składnica muzealna Paulinum* opublikowana przez Witolda Kieszkowskiego w 1948 r. w *Pamiętniku Związku Historyków Sztuki i Kultury; Grupa naukowo-kulturalna, której działalność opisał jej kierownik Stanisław Kulczyński* w publikacji zbiorowej *Trudne dni. Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów* wydanej we Wrocławiu w 1960; *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997; J. Gębczak, *Losy ruchomego mienia kulturalnego i artystycznego na Dolnym Śląsku w czasie drugiej wojny światowej*, Wrocław 2000 (wyd. na podstawie opracowania z 1978 r.); idem, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 1, 1959.

miejsc deponowania, a później ewakuacji polskich dóbr kultury przez niemieckie władze okupacyjne. Przez cały bowiem okres wojny polscy muzealnicy, archiwiści, bibliotekarze i prywatni posiadacze dzieł sztuki starali się zbierać informacje na temat działalności niemieckich urzędów w zakresie „przejmowania” i „zabezpieczania” mienia o wartości kulturalnej. Wiadomości o przebiegu tych operacji przechowywano w przekonaniu, że po zakończeniu wojny pozwolą na odnalezienie utraconej własności. Najczęstsze doniesienia na temat grabieży pochodziły z największych ośrodków kulturalnych przedwojennej Polski — przede wszystkim Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania. Poprzez sieć licznych współpracowników i członków Polskiego Państwa Podziemnego informacje o przejmowaniu dóbr kultury trafiały do Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych, którym kierował krakowski historyk, dr Karol Estreicher jr. „Początkowo kierowana przez niego komórka była częścią Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. Później włączono ją w strukturę Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych, a ostatecznie Ministerstwa Prac Kongresowych”⁴. Biuro Rewindykacji bardzo szybko rozwinęło swoją działalność, pozyskując współpracowników w wielu krajach — m.in. w Szwajcarii, Szwecji, Portugalii, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych. Nawet oficerowie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie otrzymali instrukcje dotyczące sposobu zbierania informacji na temat strat poniesionych przez polskie placówki muzealne. Wsparciem dla działalności Estreichera był apel rządu polskiego w Londynie, który wezwał naród polski do „prowadzenia rejestru zbrodni i zbrodniarzy niemieckich i przekazywania tych materiałów Kierownictwu Walki Cywilnej. Że zaś bratankiem bandyty jest rabuś — jesteśmy obowiązani do prowadzenia także i list złodziei spod znaku swastyki, aby wiedzieć (i dowieść światu), że Niemcy w Polsce dzielą się na tych, którzy odbierali życie i tych, którzy odbierali mienie”⁵. Dzięki odezwie i informacjom, jakie spływały do Londynu, Estreicher ze swoimi współpracownikami przygotował liczący kilkaset nazwisk spis niemieckich urzędników odpowiedzialnych za rabunek i przemieszczenie polskich dóbr kultury⁶. Biuro Rewindykacji sporządziło również listy najcenniejszych kolekcji muzealnych, zbiorów

⁴ J.R. Kudelski, *Zrabowane skarby. Losy dzieł sztuki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, Kraków 2012, s. 373.

⁵ *Niemcy naród złodziei*, w: K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, Kraków 2003, s. 584.

⁶ J.R. Kudelski, *Polskie zbiory sztuki w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji. Rewindykacja po 1945 roku*, w: *Dokumenty rewindykacji polskich dóbr kultury zrabowanych przez Niemców w latach 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera jr., największego rewindykatora w historii Europy (1939–1975)*, oprac. Z.K. Witek, Kraków 2015.

bibliotecznych i zasobów archiwalnych wywiezionych z rodzimych placówek oraz brało udział w przygotowaniu kilku opracowań na temat działalności niemieckich władz okupacyjnych w zakresie polityki kulturalnej. Jednym z pierwszych była analiza Wydziału Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zatytułowana *Polskie muzea oraz zbiory publiczne i prywatne w okresie przedwojennym i podczas wojny do maja 1941 r.* W 1944 r. Estreicher opublikował *Cultural Losses of Poland. Index of Polish Cultural Losses during the German Occupation, 1939-1944*⁷, a w 1945 r. zespół Wacława Borowego, działający w ramach Departamentu Likwidacji Skutków Wojny przy Delegaturze Rządu RP na Kraj, przygotował *The Nazi Kultur in Poland by Several Authors of Necessity Temporarily Anonymous. Written in Warsaw under the German Occupation*⁸.

Wydanie tych opracowań w języku angielskim miało pomóc w poszukiwaniu polskich zbiorów na terenach zajmowanych przez wojska alianckie. Jednak — ze względu na dynamikę działań wojennych — zarówno wymienione publikacje, jak również spisy zagrabionych dzieł sztuki oraz doniesienia napływające do Londynu nie mogły uwzględnić sytuacji, w jakiej znajdowały się polskie dobra kultury pod koniec wojny. Przede wszystkim dlatego, że decyzje o ewakuacji zbiorów muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych były podejmowane w wąskim kręgu władz okupacyjnych (cywilnych i wojskowych) w odniesieniu do bieżących (często nagłych) wydarzeń na froncie wschodnim⁹. Samo zaś przemieszczenie zbiorów, m.in. wywóz zabytków z Muzeum Narodowego w Warszawie jesienią 1944 r., następowało przy zastosowaniu specjalnych środków bezpieczeństwa i zachowaniu poufności — działania tego typu były często prowadzone przez specjalne komando SS lub policji. Z tych powodów konieczne było pozyskiwanie nowych źródeł informacji dotyczących losów polskich dóbr kultury.

Mimo poważnych trudności z uzyskaniem wiadomości na temat „ewakuacji” dzieł sztuki z Generalnego Gubernatorstwa (GG) w drugiej połowie 1944 r., warszawskim i krakowskim muzealnikom udało się ustalić, że najcenniejsze zbiory wywieziono na Dolny Śląsk. Informacje na temat pozyskania tego typu wiedzy znajdujemy m.in. w dzienniku Stanisława Lorentza, który przez cały okres okupacji opiekował się zasobami Muzeum Narodowego w Warszawie. Pod datą 11 września 1944 r. Lorentz zanotował:

⁷ *Cultural Losses of Poland. Index of Polish Cultural Losses during the German Occupation, 1939-1944*, red. K. Estreicher, London 1944.

⁸ *The Nazi Kultur in Poland by several Authors of Necessity Temporarily Anonymous. Written in Warsaw under the German occupation*, London 1945.

⁹ P. Majewski, *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939-1945*, Warszawa 2005.

o godz. 5 pp. przyjechał do Muzeum dr Alfred Schellenberg, poprzednio niemiecki komisarz Muzeum, i zakomunikował dyrektorowi [Lorentzowi — J.R.K.], że zgłasza się na polecenie gubernatora [Ludwiga] Fischera], by wywieźć skrzynie z najcenniejszymi zbiorami dla uchronienia ich od zniszczenia. Na pytanie dyrektora, dokąd byłyby przewiezione, oświadczył, że do Niemiec, na dalsze zapytanie sprecyzował — że do Gór Olbrzymich (Riesengebirge) [Karkonosze — J.R.K.], podobnie jak zbiory z Krakowa, które już wszystkie zostały wywiezione, i jak część zbiorów z Wilanowa, które osobiście przewiózł poprzedniego dnia i załadował do pociągu w Pruszkowie¹⁰.

Informacje o miejscu ewakuacji polskich dóbr kultury były bardzo ogólne i wskazywały jedynie, że większość zbiorów zostanie przewieziona na Dolny Śląsk — niemiecką prowincję, która przez wiele wojennych lat pozostawała poza strefą działań wojennych i alianckich bombardowań. Dopiero drobiazgowo poszukiwania uczestników i świadków tych operacji pozwoliły zdobyć informacje na temat konkretnych miejsc, do których wywieziono dobra kultury z GG. „Wielkie usługi oddawali przygodni informatorzy, przeważnie szoferzy, kolejarze i robotnicy, którzy mieli możliwość dowiedzenia się o miejscu przeznaczenia transportów”¹¹.

Źródłem cennych informacji na temat miejsca wywozu kolekcji muzealnych przejętych przez Niemców na terenie GG — z których większość była zmagazynowana na Wawelu i w podziemiach nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej — był architekt i doradca Hansa Franka do spraw sztuki, Wilhelm Ernst von Palézieux. Od połowy 1943 r. to właśnie on był odpowiedzialny za bezpieczeństwo zabytków zgromadzonych przez Niemców w Krakowie. Jemu też generalny gubernator powierzył przeprowadzenie ewakuacji dóbr kultury (przede wszystkim zbiorów muzealnych i bibliotecznych) na Dolny Śląsk. Jego wiedza na temat tej operacji była bezcenna. Mimo że zgodnie z rozkazem Franka nadzorował wywóz zabytków z Krakowa, to wielokrotnie podkreślał, iż był przeciwny tej decyzji. Palézieux proponował, by zbiory muzealne i cenne rękopisy pozostawić w bezpiecznych schronach w Krakowie. Ponieważ jego opinia została zlekceważona, latem 1944 r. postanowił zdradzić polskim muzealnikom informacje na temat miejsca ewakuacji zabytków. Palézieux poinformował m.in. Feliksa Koperę, przedwojennego dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, że gubernator Dystryktu Galicja — Otto Gustav von Wächter —

¹⁰ S. Lorentz, *W Muzeum i gdzie indziej, w: Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1970, s. 70.

¹¹ W. Kieszkowski, *Składnica muzealna Paulinum, w: Pamiętnik Związku Historyków Sztuki i Kultury*, t. 1, Warszawa 1948, s. 140.

polecił wywieźć ze Lwowa do Świdnicy wiele cennych dzieł sztuki¹². Wśród nich były m.in. obrazy Jana Matejki *Rejtan* i *Batory pod Pskowem*¹³. Taką wersję wydarzeń potwierdza raport austriackiego konserwatora zabytków, który współpracował z Palézieux przy ewakuacji zbiorów sztuki na Dolny Śląsk — Eduarda Kneisela. W styczniu 1945 r. Kneisel zanotował — „dyrektor krakowskiego Muzeum Narodowego, prof. Kopera, chciałby, żeby wróciły one [obrazy wywiezione do Świdnicy — J.F.K.] do Krakowa, aby poddać je pracom konserwatorskim. Był w tej sprawie także u pana von Palézieux”¹⁴. Ostatecznie, dzięki staraniom Palézieux, obrazy przewiezione do Świdnicy przeniesiono do głównej składnicy dóbr kultury ewakuowanych z GG — Sichowa (Seichau) na Dolnym Śląsku. Sprawa obrazów Matejki nie była jedynym przypadkiem przekazania przez Palézieux informacji o działaniach podjętych przez niemieckie władze okupacyjne w sprawie polskich zbiorów sztuki. Po wojnie zeznał:

przekonany o tym, że Niemcy nie utrzymają się w Krakowie i że ja również najprawdopodobniej nie będę mógł już wrócić do Krakowa, musiałem w miarę możliwości zabezpieczyć przekazanie Polakom powierzonych mi dzieł sztuki. W tym celu zwierzyłem się polskiemu konserwatorowi obrazów Władimirowi Szimborki [Wacław Szymborski — J.R.K.] i rektorowi Wyższej Szkoły Technicznej w Warszawie, profesorowi Bohuszowi Szyszko [Adolf Szyszko-Bohusz — J.R.K.], dwóm mężczyznom, w których patriotyzm, osobistą odwagę, honor i znajomość rzeczy pokładałem moje pełne zaufanie. Poleciałem wstawienie do pomieszczeń depozytowych, gdzie znajdowały się wartościowe dzieła sztuki, mocnych drzwi zabezpieczających. Nieoficjalnie dorobiłem sobie drugi klucz, który wraz z kopią kluczy do kolejnych ważnych pomieszczeń przekazałam tym panom z poleceniem, aby przejęli moje obowiązki w momencie niebezpieczeństwa¹⁵.

To oświadczenie potwierdzili po wojnie świadkowie zeznający w procesie przeciwko Palézieux. Tomasz Kruk poinformował sąd — „oskarżony był obecny w czasie drugiej ewakuacji przy pakowaniu kancelarii Franka [—]. Pamiętam, że oskarżony zebrał wszystkie dowody, papiery i listy i mówił, że to są dowody i spisy tego co wywieziono. Papiery te schowaliśmy w magazynie. Oskarżony mówił, że to [dzieła sztuki — J.R.K.]

¹² IPN GK, 255/607, t. 1, Protokół przesłuchania Wilhelma Ernsta Palézieux, 26 II 1948, k. 202.

¹³ J.R. Kudelski, *Świdnica — składnica skarbów Generalnego Gubernatorstwa*, „Wiedza i Życie. Inne Oblicza Historii” 2005, nr 1.

¹⁴ IPN, Sąd Apelacyjny w Krakowie (SAKr) 8, Sprawozdanie z prac przy składnicy w pałacu Seichau sporządzone przez Eduarda Kneisela, 1 I 1945, k. 131.

¹⁵ IPN GK, 255/607, t. 1, Oświadczenie Wilhelma Ernsta Palézieux, 26 V 1947, k. 42.

wywozi się do Seichau na Śląsk”¹⁶. Po wyzwoleniu Krakowa spod niemieckiej okupacji w magazynie, w którym przechowywano zabytki, rzeczywiście odnaleziono „własnoręczną notatkę Palézieux”¹⁷. W dokumencie znajdowała się niezwykle ważna informacja, wskazująca, że „przedmioty, których brakuje na tej liście, zostały na polecenie Generalnego Gubernatora zabezpieczone w pałacu Seichau na Śląsku. Sporządzą listę przedmiotów. Kraków, 4.8.44”¹⁸. Wiarygodność słów Palézieux potwierdził również Szyszko-Bohusz. W swoim oświadczeniu zaznaczył, że „jako urzędnik niemiecki Palézieux miał niewątpliwie możliwość działania na szkodę naszych interesów nie tylko na rozkaz z góry, ale i z własnej inicjatywy. [...] osobiście jednak nie zaobserwowałem faktów działalności samorzutnej z jego strony na szkodę narodu lub Państwa Polskiego”¹⁹. Mimo pozytywnej oceny działalności Palézieux w czasie wojny — jaką wystawili mu polscy muzealnicy — Sąd Okręgowy w Krakowie skazał go w 1948 r. na 5 lat pozbawienia wolności²⁰.

Informacje uzyskane ze strony niemieckich urzędników i relacje robotników przymusowych spowodowały, że polscy muzealnicy z niecierpliwością czekali na możliwość rozpoczęcia poszukiwań dóbr kultury wywiezionych na Dolny Śląsk. Jak się okazało, szansa taka pojawiła się jeszcze przed zakończeniem wojny. 31 grudnia 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powołał Ministerstwo Kultury i Sztuki. Kilka tygodni później do Lublina udał się Lorentz, by spotkać się z ministrem Wincentym Rzymowskim i przekonać go do rozpoczęcia działań rewindykacyjnych. W konsekwencji tego spotkania — na początku lutego 1945 r. — powstała Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków. Jej pierwszym dyrektorem został Lorentz, który od razu podjął przygotowania do poszukiwań zbiorów wywiezionych z okupowanej Polski. W wyniku analizy zgromadzonych informacji uznał, że „Śląsk najszybciej mógł być objęty pracami rewindykacyjnymi”²¹.

Pierwsza grupa rewindykacyjna, której skład stanowili muzealnicy, archiwiści, bibliotekarze i historycy, miała wyruszyć na Śląsk już w lutym 1945 r.²² Cele postawione uczestnikom ekspedycji zostały ujęte w specjalnej instrukcji. Autor tego dokumentu — Tadeusz Dobrowolski

¹⁶ IPN GK, 255/607, t. 2, Zeznanie Tomasza Kruka załączone do protokołu rozprawy w sprawie Wilhelma Ernsta Palézieux, 9 VII 1948, k. 64.

¹⁷ IPN GK, 255/607, t. 1, Zeznanie Adolfa Szyszko-Bohusza, 23 II 1946, k. 11.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ IPN GK, 255/607, t. 1, Oświadczenie Adolfa Szyszko-Bohusza, 20 X 1946, k. 20.

²⁰ R.J. Kudelski, *Zaginiony Rafael. Kulisy największej kradzieży nazistów*, Kraków 2014.

²¹ W. Kieszkowski, op. cit., s. 140.

²² Ibidem.

(przed wojną dyrektor Muzeum Śląskiego w Katowicach) — sprecyzował, że głównym zadaniem prowadzonej operacji miało być zabezpieczenie zbiorów wywiezionych przez Niemców z Polski, a później zajęcie się „zbiorami wrocławskimi i innymi”. Ustalono, że „ob. Malicki ma się zająć głównie odszukaniem zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach (obecnie zapewne w Bytomiu), ob. Jamka zbiorami prehistorycznymi, ob. Bocheński zbiorami przyrodniczymi, ob. Barycz archiwami i bibliotekami, ob. Dąbrowski i Szymborski winni dotrzeć do Warmbrunn [Cieplice — J.R.K.] i Seichau celem zrekognoskowania przedmiotów znanych im, wywiezionych ostatnio z Wawelu. Wraz z nimi pojedzie do wymienionych miejscowości ob. Chmarzyński i Gumowski w zależności od potrzeby i uznania”²³. W skład grupy weszło dziewięciu członków — Roman Lutman Witkowski, Longin Malicki, Rudolf Jamka, Gwido Chmarzyński, Marian Gumowski, Henryk Barycz, Karol Dąbrowski, Waclaw Szymborski, Tadeusz Bocheński²⁴.

Uczestnicy akcji rewindykacyjnej zostali podzieleni na zespoły, które miały objąć swoją działalnością Górny i Dolny Śląsk — jeden z nich miał swoją centralę w Bytomiu (kierował nim Witkowski), a drugi we Wrocławiu (Chmarzyński). Członkowie grupy zostali też wyposażeni w listę zbiorów sztuki wywiezionych na Śląsk. W dokumencie tym zaznaczono jednak, że „spis ten na razie nie jest kompletny”. Mimo pełnej gotowości grupie rewindykacyjnej „nie udało się jednak przekroczyć granic Polski z 1939 roku”²⁵. Oficjalnym powodem miały być problemy transportowe, ale z całą pewnością ważną przyczyną był brak zgody na poszukiwania ze strony radzieckiego dowództwa na Dolnym Śląsku. Najprawdopodobniej Rosjanie starali się zabezpieczyć własne interesy i umożliwić swoim zespołom spenetrowanie terenów zajmowanych przez Armię Czerwoną w celu przejścia cennych zasobów materialnych (w tym kulturalnych). Potwierdzeniem tej tezy może być fakt, że w czasie gdy do akcji rewindykacyjnej przygotowywała się grupa utworzona przez Lorentza, na Górnym Śląsku rozpoczęła działalność brygada trofiejna ppłk. Borysa Filipowa, dyrektora Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Przez kilka tygodni grupa Rosjan — wśród nich byli m.in. Natalia Sokołowa z moskiewskiego Muzeum Zachodniej Sztuki Nowoczesnej; Siergiej Grigorow, sekretarz Komisji ds. Ochrony i Rejestracji Zabytków; Jewgienij Suszczenko z Państwowej Orkiestry Symfonicznej ZSRR i Andriej Czegodajew z Muzeum Sztuk Pięknych im. A. Puszkina — przeprowadziła inspekcję śląskich

²³ AAN MKiS, 387/51, „Instrukcja dla grupy operacyjnej, przeznaczonej dla ochrony dzieł sztuki, księgozbiorów, archiwaliów, zbiorów archeologicznych, przyrodniczych, wywiezionych z Polski na Śląsk oraz znajdujących się na Śląsku”, k. 197–198.

²⁴ Ibidem.

²⁵ W. Kieszkowski, op. cit., s. 140.

bibliotek, teatrów, muzeów i okolicznych pałaców, szukając dóbr, które można było wysłać do ZSRR. Działalność brygady trofiejnej zakończyła się dopiero w marcu 1945 r., kiedy władzę na Śląsku przejęła polska administracja, Filipow zaś rozkazał „zgrupować do tej pory zabezpieczone zbiory i wysłać je do Rosji. Trzy pociągi towarowe przewiozły do Moskwy obrazy, meble, rzeźby, grafiki, pianina, dawną broń, porcelanę, żyrandole i księgozbiory”²⁶. Zespół Filipowa prowadził swoją działalność także na Dolnym Śląsku, co z całą pewnością miało wpływ na rozpoczęcie akcji rewindykacyjnej przez delegatów Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

Mimo nieudanej próby dotarcia na Dolny Śląsk w pierwszych miesiącach 1945 r. MKiS nie ustawało w przygotowaniach do rozpoczęcia szeroko zakrojonej akcji rewindykacyjnej na tym terenie. W poszukiwaniu i zabezpieczeniu dóbr kultury starano się zaangażować nie tylko służby cywilne, ale również mundurowe. W marcu resort kultury powołał Komitet Rzecznawców do Rewindykacji i Odszkodowań w Dziedzinie Kultury i Sztuki. Przygotowano również instrukcję dla „formacji Wojsk Polskich wkraczających na tereny przywrócone Polsce”. W dokumencie znalazły się wytyczne dotyczące zabezpieczenia zbiorów sztuki, zgodnie z którymi „formacje Wojsk Polskich obejmują ochronę zabytków historii sztuki oraz zabezpieczają je przed zniszczeniem i rozgrabieniem, względnie usunięciem przez Niemców”. W związku z tym żołnierze mieli zwracać uwagę na kościoły, zamki, pałace i „zabezpieczać znajdujące się tam bardzo często stare obrazy, biblioteki, starą broń, meble stylowe, dywany, stare srebra, szkła, porcelanę”, a nawet dokonywać „zabezpieczenia” tych budowli poprzez naprawę dachów i okien²⁷. W miarę możliwości wojsko miało również zakładać „punkty zbiorcze dla zabytków przenośnych” i wystawiać warty zapewniające ochronę przed szabrem²⁸. Dowódcy mieli też sporządzać ewidencję odnalezionych dóbr kultury i notatki dotyczące stanu, w jakim się znajdowały. Do instrukcji dołączono również listę muzeów i prywatnych kolekcjonerów na terenie Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich, gdzie mogły być przechowywane zbiory polskie. Oczekiwania resortu kultury były niewykonalne. Naczelna Dyrekcja musiała sama radzić sobie z problemem dotarcia do zasobów kulturalnych, które zostały ewakuowane lub „porzucone” przez Niemców na Ziemiach Zachodnich. Jednak korzyścią wynikającą z przygotowania tej instrukcji było uczulenie dowódców formacji wojskowych na tego typu sytuacji.

²⁶ J.R. Kudelski, *Trofiejne brygady na Ziemiach Odzyskanych*, „Mówią Wieki” 2013, wydanie specjalne nr 2.

²⁷ D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 2, Kraków 2006, s. 847.

²⁸ Cyt. za: ibidem.

Czekając na właściwy moment dla rozpoczęcia akcji rewindykacyjnej, pracownicy ministerstwa skupili się na uszczegóławianiu listy miejscowości — na Górnym i Dolnym Śląsku, w Czechosłowacji i Niemczech — w których miały znajdować się składnice dzieł sztuki. Zgromadzone informacje wskazywały, że głównymi lokalizacjami, do jakich wywieziono zbiory z GG, były „Adelsdorf [Zagrodno], Bytom, Katowice, Goerbitsch [Garbicz], Seichau, Warmbrunn, Kuhnau [Kunów], Opawa, Hochstadt, Bruck”. Kilka kopii tej listy wręczono również przedstawicielom rządu „udającym się do Dowództw Armii Wojsk Radzieckich, którzy proszeni byli o roztoczenie opieki nad wymienionymi w wykazach zbiorami polskimi”²⁹. 20 marca uzupełniono listę o kolejne miejscowości: m.in. Bolesławiec (Bunzlau), Grodków (Grottkau), Kopice (Koppitz, Schwarzengrund) i Słupiec (Schlegel)³⁰. Do informacji na temat miejsca ukrycia polskich dóbr kultury dołączono również listę niemieckich urzędników, którzy brali udział w ich wywozie. Znaleźli się na niej Alfred Schellenberg, komisaryczny zarządca muzeów warszawskich; Gustaw Abb, sprawujący nadzór nad bibliotekami w GG; Kajetan Mühlmann, kierownik grupy operacyjnej odpowiedzialnej za zajęcie zbiorów sztuki na terenie GG; Josef Mühlmann, przyrodni brat Kajetana, kierujący jedną z grup operacyjnych; E. Kneisel, konserwator zabytków współpracujący z Mühlmannem, oraz „dr Fitz, archiwista z Wrocławia”³¹. W dalszym ciągu gromadzono również zeznania świadków i relacje osób, które uczestniczyły w wywozie zbiorów muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych.

Na początku maja 1945 r. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków była gotowa do rozpoczęcia akcji rewindykacyjnej. Ułatwieniem dla jej działalności miał być fakt, że w tym samym czasie w Krakowie zaczęto organizować przyszłe struktury administracyjne Wrocławia. Powołany w tym celu komitet otrzymał zadanie przygotowania „ekipy organizacyjnej dla prezydenta dra [Bolesława] Drobnera i załatwienia wszystkich spraw, związanych z praktycznym przeprowadzeniem obsadzenia administracji m. Wrocławia”³². Dzięki wsparciu płynącemu z różnych stron pracownicy Naczelnej Dyrekcji uzupełnili listę miejscowości na Dolnym Śląsku, w których miały znajdować się polskie zabytki. Zawierała ona nie tylko lokalizację składnic, ale również rodzaj i miejsce ukrycia

²⁹ AAN MKiS, 387/15, Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 17 III 1945, k. 214.

³⁰ AAN MKiS, 387/51, „Wykaz miejscowości na Śląsku, w których władze niemieckie umieściły polskie zbiory muzealne, archiwalia i księgozbiory”, k. 223–224, 236.

³¹ AAN MKiS, 387/15, Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 17 III 1945, k. 218.

³² *Pierwsza grupa operacyjna dla Wrocławia*, „Dziennik Polski” 14 IV 1945, nr 68.

zbiorów — „1. Adelsdorf koło Goldbergu — podobno w starym spichrzu: rękopisy Ossolineum i kilkadziesiąt skrzyń książek z Biblioteki Jagiellońskiej; 2. Seichau, powiat Jaworze (Jauer) — w zamku Richthoffenów: zbiory z Wawelu, Muzeum Czartoryskich i inne; 3. Warmbrunn koło Jeleniej Góry (Hirschberg) — w zamku Schaffgotschów: zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie, podobno 3 czy 5 wagonów kolejowych; 4. Bauten [Bautzen, Budziszyn] w zakładzie karnym: archiwalia z Warszawy; 5. Kuhnau koło Wrocławia — zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie i inne; 6. Świdnica — zbiory z Warszawy”³³. Właśnie te miejscowości miały być głównym celem prac członków grupy rewindykacyjnej, w skład której weszli m.in. Lorentz, Jan Zachwatowicz, Dobrowolski, Józef Dutkiewicz i Jamka³⁴. W ciągu maja i czerwca zespół ten spenetrował cały Śląsk Górny i Opolski oraz południową część Dolnego Śląska, docierając do Kotliny Kłodzkiej i Jeleniogórskiej³⁵. Mimo stosownych pełnomocnictw i wsparcia ze strony polskiej administracji grupa napotykała problemy w zabezpieczeniu odnalezionych zbiorów — głównie w sytuacji, gdy chodziło o kolekcje niemieckie. Przykładem tego typu sytuacji może być odnalezienie w jednej ze składnic w rejonie Kłodzka skrzyń ze zbiorami Galerii Drezdeńskiej. Lorentz polecił załadować je na samochód, „gdy nagle zjawiła się grupa radzieckich wojskowych, zapakowane skrzynie zdjęła z mego samochodu, a mnie z ciężarówką zabrała do komendy wojskowej, oznajmiając, że będę zatrzymany do czasu przyjazdu osoby kompetentnej”³⁶. Osobą tą był „elegancki pan w mundurze, ale bez oznak stopnia oficerskiego, tylko na piersi miał jakąś sporą odznakę w kształcie gwiazdy na czerwonym tle chyba [--] okazało się, że był to członek czy też przewodniczący radzieckiej komisji rewindykacyjnej. Działała na tym terenie parosobowa grupa specjalna [prawdopodobnie brygada trofiejna Filipowa — J.R.K.]”³⁷. Mimo tych przeszkód zespołowi kierowanemu przez Lorentza i wspieranemu przez wrocławskich muzealników oraz lokalną administrację cywilną i służby mundurowe (wojsko i milicję) udało się odzyskać wiele cennych zabytków wywiezionych z GG. Tylko w czerwcu i lipcu 1945 r. z Dolnego Śląska ekspediowano kilka wagonów kolejowych i około 100 samochodów ciężarowych dzieł sztuki. Wśród najcenniejszych znalezisk były trzy obrazy Matejki — *Rejtan*, *Batory pod Pskowem* i *Unia Lubelska*, które

³³ AAN MKiS, 387/51, Spis składnic dzieł sztuki, przygotowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki 15 V 1945 r., k. 236.

³⁴ C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy polskich skarbów narodowych*, Toruń 1994.

³⁵ W. Kieszkowski, op. cit., s. 141.

³⁶ Pismo Stanisława Lorentza do Ministra Kultury i Sztuki, 31 VII 1945, w: R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 339.

³⁷ Ibidem.

odnaleziono w miejscowości Hain (późniejsze Matejkowice i dzisiejsza Przesieka) koło Jeleniej Góry³⁸. W miejscowości Morawa koło Strzegomia zespołowi Lorentza udało się również przejąć część zbiorów Gabinetu Rycin Uniwersytetu Warszawskiego i kolekcji numizmatycznej wywiezionej przez Niemców z Muzeum Narodowego w Warszawie. W trakcie poszukiwań „zabezpieczono” też zawartość niemieckich składnic dzieł sztuki w Świdnicy, Henrykowie, Kamieńcu Ząbkowickim i Krzeszowie, gdzie natrafiono na część zasobów Pruskiej Biblioteki Państwowej (Preussische Staatsbibliothek), tzw. Berlinki³⁹. Zbiory odnalezione na Dolnym Śląsku przetransportowano następnie do Krakowa i Warszawy.

Przewożeniem eksponatów kierował w lipcu specjalnie w tym celu delegowany na Śląsk Ksawery Piwocki, dyrektor Państwowego Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków przy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, oraz Józef Dutkiewicz, związany z Uniwersytetem Łódzkim⁴⁰. Warto zaznaczyć, że w grupie kierowanej przez Lorentza znalazła się również Izabela Stachowicz, żona architekta i kolekcjonera sztuki Jerzego Gelbarda. Po wojnie — pod przybranym nazwiskiem Stefania Czajka — wstąpiła w szeregi katowickiej Milicji Obywatelskiej i skwapliwie skorzystała z możliwości towarzyszenia grupie rewindykacyjnej poszukującej na Dolnym Śląsku dzieł sztuki zrabowanych w czasie wojny przez władze okupacyjne. Stachowicz starała się przede wszystkim dowiedzieć czegoś więcej na temat liczącej ponad 250 obrazów zrabowanej kolekcji męża, ale obecność jej (jako porucznika milicji) i dwóch innych funkcjonariuszy z Katowic stanowiła także duże wsparcie dla pracy Lorentza⁴¹.

Mimo wymiernych efektów akcji rewindykacyjnej zespół Lorentza nie był w stanie sprawdzić wszystkich informacji na temat miejsc przechowywania zrabowanych przez Niemców dóbr kultury. Uznano więc za konieczne powołanie delegatur i stworzenie lokalnych struktur, które mogłyby kontynuować poszukiwania. Wsparciem dla działań Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków miały być referaty lub wydziały kultury powoływane w ramach struktur administracyjnych powstających na Ziemiach Zachodnich. We Wrocławiu, dzięki inicjatywie pełnomocnika rządu polskiego i pierwszego prezydenta miasta, Drobnera, aktywną działalność pod przewodnictwem Stanisława Kulczyńskiego, delegata Ministerstwa Oświaty na Dolny Śląsk, prowadziła licząca 26 osób

³⁸ *Na tropie obrazów Matejki. Odkrycia komisji rewindykacyjnej na Śląsku*, „Dziennik Zachodni” 27 VI 1945.

³⁹ J.R. Kudelski, *Wojenne losy kolekcji numizmatycznej Muzeum Narodowego w Warszawie*, artykuł ukaze się w nr. 4 (40) „Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie”.

⁴⁰ W. Kieszkowski, op. cit., s. 141.

⁴¹ R. Jarocki, op. cit., s. 346–347.

tw. Grupa Kulturalno-Naukowa⁴². Zadaniem jej członków było „zorganizować życie kulturalne miasta, a w pierwszym rzędzie zabezpieczyć mienie wyższych uczelni, bibliotek, muzeów, teatrów itp. oraz roztoczyć opiekę nad zabytkami architektury”⁴³.

Zadanie, jakie spadło na osoby stanowiące trzon Grupy, było niezwykle trudne, gdyż jeszcze kilka dni przed przybyciem jej członków do Wrocławia miasto było najdłużej broniącą się „twierdzą Hitlera”⁴⁴. Trwające miesiącami walki o każdą niemalże ulicę doprowadziły do ogromnych zniszczeń nie tylko materialnej struktury Wrocławia, ale również dokumentacji, która mogłaby pomóc w przyszłości w odbudowie jego własnych zasobów kulturalnych oraz uzupełnieniu wiedzy na temat zbiorów przywiezionych na Dolny Śląsk z terenu GG⁴⁵. Już 22 maja 1945 r. Kulczyński wydał zarządzenie, zgodnie z którym cała niemiecka ludność Wrocławia została wezwana do „zabezpieczania mienia kulturalnego, będącego własnością państwową, samorządową, publiczną lub kościelną, a znajdującego się w przechowaniu lub posiadaniu prywatnym”⁴⁶. Przedmioty należące do tej kategorii należało składać w Bibliotece Miejskiej. Do wykonania podobnych zadań zobowiązano także właścicieli domów i dozorców. Również oni mieli zgłaszać istnienie bibliotek i mienia kulturalnego w mieszkaniach opuszczonych przez właścicieli⁴⁷. Kolejnym ważnym krokiem, który wsparł działalność rewindykacyjną na Dolnym Śląsku, było powołanie Referatu Muzeów i Ochrony Zabytków. Nowa komórka została utworzona z inicjatywy Ministerstwa Oświaty (a nie MKiS) i miała działać w ramach struktur wrocławskiej administracji. Pierwszym kierownikiem tej jednostki został ppłk Jan Ciałowicz. W czerwcu 1945 r. zastąpił go archeolog, Kazimierz Majewski – delegat MKiS do spraw zabytków i muzeów. Jego zastępcą został Józef Gębczak⁴⁸. Referat kierowany przez Majewskiego miał ograniczone możliwości prowadzenia działań

⁴² K. Małczyński, *Wspomnienia z pierwszego okresu pracy we Wrocławiu*, Sobótka 1965, nr 20 (1a).

⁴³ J. Gębczak, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*, s. 12.

⁴⁴ *Przed otwarciem uniwersytetu i politechniki we Wrocławiu*, „Gazeta Dolno-Śląska” 9–15 IX 1945, nr 14.

⁴⁵ S. Kulczyński, *Dni 10–11 maja 1945 roku we Wrocławiu*, w: *Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich*, Wrocław 2005.

⁴⁶ Idem, *Grupa naukowo-kulturalna*, w: *Trudne dni. Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów*, t. 1, Wrocław 1960, s. 128.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, *Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947)*,teczka VIII/5, Powołanie Józefa Gębczaka na zastępcę delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw zabytków i muzeów, 18 VI 1945, strona nienumerowana.

rewindykacyjnych — „mimo usilnych starań o transport u władz miejscowych udało się nam zaledwie raz wyjechać do Trzebnicy, skąd przywieźliśmy zbiór przezroczy, i do Pawłowic [dziś osiedle wrocławskie — J.R.K.], gdzie z rozrabowanego pałacu uratowaliśmy jeden obraz”⁴⁹. Warto podkreślić, że głównym zadaniem referatu kierowanego przez Majewskiego było przede wszystkim zabezpieczenie placówek o charakterze kulturalnym i zbiorów sztuki na terenie Wrocławia, a nie prowadzenie szeroko zakrojonej akcji rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku. Pracownicy tej komórki tylko okazjonalnie wyjeżdżali w teren. Majewski napisał w jednym ze swoich sprawozdań — „dla celów rewindykacyjnych zbieramy informacje od Niemców zajętych dawniej w muzeach wrocławskich”⁵⁰. Dzięki pracy Majewskiego i Gębczaka „odnaleziono części archiwum konserwatora wrocławskiego [konserwatora zabytków Prowincji Dolnośląskiej Günthera Grundmanna]. Zawierało ono wykazy składnic muzealnych na terenie Śląska i spisy dzieł sztuki, które zostały w nich zabezpieczone”⁵¹.

Analiza fragmentów dokumentacji urzędu konserwatorskiego oraz korespondencji prowadzonej pomiędzy lokalnymi placówkami muzealnymi doprowadziły do ustalenia lokalizacji większości niemieckich składnic dzieł sztuki na terenie Dolnego Śląska. W czerwcu we Wrocławiu zjawił się Lorentz, który spotkał się z Majewskim i „zapoznał się ze stanem muzeów i zniszczonych kościołów zabytkowych”⁵². Najprawdopodobniej przy tej okazji przedstawiono mu wyniki pracy Gębczaka — listy miejscowości na Dolnym Śląsku, w których zdeponowane były dzieła sztuki. Lorentz zdecydował, że należy kontynuować akcję rewindykacyjną na tym terenie, ale zanim podjęto dalsze działania w tej sprawie, postanowił złożyć rezygnację z funkcji szefa Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. O swojej decyzji poinformował listownie nowego ministra kultury Władysława Kowalskiego. Przy okazji Lorentz wspominał również o efektach dotychczasowych działań rewindykacyjnych.

Teren Śląska Górnego, Opolskiego i Dolnego został już przeze mnie i współpracowników Naczelnej Dyrekcji zbadany i ustalono wykaz miejscowości, w których znajdują się zbiory, oraz wyjaśniono losy zbiorów zniszczonych, rozgrabionych lub wywiezionych. Zbadano osobiście około ¼ miejscowości,

⁴⁹ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczką VIII/5, Sprawozdanie Kazimierza Majewskiego, 13 VII 1945, strona nienumerowana.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ W. Kieszkowski, op. cit., s. 142.

⁵² Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczką VIII/5, Notatka Kazimierza Majewskiego, 16 X 1945, k. 16.

w których zbiory znajdują się lub miały się znajdować, pozostałe miejscowości (około 20), o których otrzymałem informacje w czasie ostatniej podróży na Śląsk (30 VI–20 VII) — należy jeszcze zbadać. O ile sądzić mogę — odnajdą się tam raczej zbiory biblioteczno-archiwalne niż muzealne, nie wykluczone są jednak i poważne dalsze znaleziska z dziedziny sztuki⁵³.

Do czasu spotkania z Majewskim i zapoznania się z wynikami pracy Gębczaka Lorentz był przekonany, że w wyniku akcji rewindykacyjnej, jaką prowadził od maja do lipca 1945 r., odnaleziono większość zbiorów wywiezionych na teren Dolnego Śląska. Pisał o tym nawet w liście do swojej żony w czerwcu 1945 r.: „Mamy wielki sukces. Znaleźliśmy i tymczasowo zabezpieczyli przeszło 500 skrzyń ze zbiorami Muzeum Narodowego. Prawdopodobnie wszystko, co wywieźli po Powstaniu”⁵⁴. Mylił się jednak zarówno w kwestii odnalezienia wszystkich składnic zawierających polskie zbiory sztuki, jak również miejsc, w których zdeponowano kolekcje niemieckie — a takich lokalizacji było w rzeczywistości ponad 100. Spotkanie z Majewskim i kolejne doniesienia wpływające do MKiS spowodowały, że Lorentz zmienił zdanie. Cofnął własną rezygnację z funkcji Naczelnego Dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków i oddelegował do dalszej pracy na Dolnym Śląsku swojego zastępcę Kieszkowskiego. Ten podjął ścisłą współpracę z członkami wspomnianej już wcześniej Grupy Naukowo-Kulturalnej⁵⁵.

Od lipca 1945 r., dzięki wsparciu członków Grupy — przede wszystkim Majewskiego i Gębczaka — Kieszkowski kontynuował poszukiwania dóbr kultury na Dolnym Śląsku⁵⁶. Organizował również składnice muzealne MKiS, które miały być miejscem czasowego przechowania zabytków odnalezionych na tym terenie. Zachowane dokumenty wskazują, że oprócz prac prowadzonych przez Kieszkowskiego, w środowisku wrocławskiego świata kultury pojawiały się oddolne inicjatywy zabezpieczenia dóbr kultury „porzuconych” na dolnośląskiej prowincji. Majewski zanotował w swoich materiałach, że w październiku 1945 r. „przebywający we Wrocławiu artysta malarz Pękalski [Stanisław Pękalski, późniejszy rektor Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu — J.R.K.] rozpoczął czynić starania w Zarządzie Miejskim o wyjednanie środków na opłacenie szofera i na benzynę celem zwożenia zabytków wrocławskich

⁵³ Pismo Stanisława Lorentza do Ministra Kultury i Sztuki, 31 VII 1945, za: R. Jarocki, op. cit., s. 332–333.

⁵⁴ List Stanisława Lorentza do żony, 11 VI 1945, za: R. Jarocki, op. cit., s. 342.

⁵⁵ *Z prac delegatury Ministerstwa Oświaty, „Nasz Wrocław”* 5 VI 1945, nr 1; R. Młynarski, *Trudne początki — Grupa Naukowo-Kulturalna*, w: *Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich*.

⁵⁶ S. Kulczyński, *Grupa naukowo-kulturalna*.

z prowincji”⁵⁷. Inicjatywa Pękalskiego skłoniła Zarząd Miejski do zatrudnienia go na stanowisku referenta w Wydziale Oświaty Kultury i Sztuki. Ponieważ nie przydzielono mu środków transportowych, nie był w stanie zrealizować swoich planów. Jednak ten epizod po raz kolejny potwierdził konieczność niezwłocznego zabezpieczenia zbiorów sztuki zdeponowanych na dolnośląskiej prowincji, tym bardziej że wiedza na temat lokalizacji składnic dzieł sztuki zorganizowanych przez Grundmanna była coraz większa.

Jak już wspomniano, przełomem w tej kwestii było odnalezienie — pod gruzami wrocławskich instytucji kulturalnych — fragmentów dokumentacji Urzędu Konserwatora Zabytków Prowincji Dolnośląskiej i korespondencji prowadzonej między lokalnymi muzeami: „W miarę odcyfrowywania dokumentów, przekazano spisy miejscowości niecierpliwie oczekującemu na nie dyr. Kieszkowskiemu z Naczelnej Dyrekcji Muzeów, która właśnie w tym czasie na Dolnym Śląsku prowadziła poszukiwania rewindykacyjne zbiorów zrabowanych przez Niemców w Polsce, a jednocześnie rozpoczęła kampanię zabezpieczającą zbiory śląskie”⁵⁸. Dzięki odnalezionym dokumentom ustalono, że pod koniec wojny na Dolnym Śląsku znalazła się olbrzymia ilość dóbr kultury — zarówno kolekcje polskie, jak również niemieckie.

Mimo iż Lorentz uważał, że większość polskich zabytków została już odnaleziona i przetransportowana do Krakowa i Warszawy, Kieszkowskiemu udało się dokonać kilku sensacyjnych odkryć. Największym sukcesem (jak sam go określał) było odnalezienie magazynu dzieł sztuki w bibliotece Schaffgotschów w Cieplicach. Kieszkowski trafił do niego przypadkowo w sierpniu 1945 r. Wracając ze Szklarskiej Poręby, postanowił zwiedzić cieplicką bibliotekę i w trakcie tej inspekcji dokonał znaczącego odkrycia: „Wszedłem przez boczne, zdaje się, wejście i tutaj w ciemnym kącie na klatce schodowej zauważyłem poustawiane jedna na drugiej skrzynie. Przy świetle zapalki na jednej ze skrzyń odczytałem napis Warschau. Wezwałem kierownika biblioteki, podówczas Niemca jeszcze, kazałem zapalić światła — i rezultat przeszedł moje najśmielsze przypuszczenia”⁵⁹. Okazało się, że w skrzyniach znajdowało się kilkadziesiąt niezwykle cennych obrazów — stanowiących własność muzeów m.in. w Krakowie, Warszawie, Wilanowie i Tarnowie. Z protokołu przekazania obrazów odnalezionych w Cieplicach do Muzeum Narodowego w Warszawie

⁵⁷ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczką VIII/5, Notatka Kazimierza Majewskiego, 16 X 1945, k. 17.

⁵⁸ J. Gębczak, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*, s. 180.

⁵⁹ W. Kieszkowski, op. cit., s. 149–150.

i Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu wynika, że wśród nich były m.in. *Portret Korduli Potockiej* Jana Chrzciciela Lampiego, *Krajobraz z młynem* Salomona van Ruisdaela, *Salome* Lucasa Cranacha, *Martwa natura z szynką* Willema Claesz Hedy, *Święta Rodzina w otoczeniu aniołów* Jacoba Jordaensa oraz kilka piętnasto- i szesnastowiecznych dzieł mistrzów wschodnioniemieckich⁶⁰. Oprócz tego w pomieszczeniach biblioteki Kieszkowski odnalazł kilka skrzyń ze zbiorami numizmatycznymi, rzeźby, grafikę, rękopisy i zabytki liturgiczne. Otoczył opieką też kilka bezcennych rękopisów — m.in. pontyfikał Erazma Ciołka, mszał Piotra Tomickiego, modlitewniki z XV w. i jedenastowieczny Kodeks Emmeramski. Na przełomie sierpnia i września 1945 r. zbiory zabezpieczone w Cieplicach trafiły do Krakowa i Warszawy.

W kolejnym etapie prac prowadzonych na Dolnym Śląsku grupa rewindykacyjna kierowana przez Kieszkowskiego skupiła się na dotarciu do składnic założonych przez Grundmanna⁶¹. Po raz kolejny przeszkodą w realizacji tego zadania okazały się oddziały radzieckie, które kwatrowały w obiektach zamienionych na magazyny dóbr kultury — były to głównie budynki należące do wspólnot wyznaniowych oraz zamki i pałace śląskiej arystokracji. Prowadzenie dalszej akcji rewindykacyjnej było możliwe dzięki interwencji w legnickim sztabie marszałka Konstantego Rokossowskiego. Kieszkowskiemu przydzielono do pomocy płk. Balandina, który starał się umożliwić Polakom dostęp do składnic dzieł sztuki zajmowanych przez oddziały radzieckie. Dzięki przychylności Rokossowskiego członkowie grupy rewindykacyjnej przejęli zabytki odnalezione w Szklarskiej Porębie — 92 skrzynie zawierały rzeźby, archiwa, obrazy, meble i inne zabytki. Rosjanie wydali również Polakom 33 skrzynie ze zbiorami Muzeum Narodowego w Warszawie, które zostały odnalezione w Legnicy. Na początku grudnia Kieszkowski wyjechał do stolicy. Dalsze poszukiwania prowadzili jego najbliżsi współpracownicy — Jerzy Zanoziński, K. Dąbrowski i Stefan Styczyński. Styczyński przyłączył się do akcji rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku w październiku 1945 r. Dzięki rekomendacji Józefa Grabowskiego, naczelnika Wydziału Muzeów (a następnie dyrektora Wydziału Muzeów i Ochrony Zabytków) w MKiS, zjawił się we Wrocławiu i poinformował Majewskiego, że „ma się zaznajomić na razie w charakterze nieoficjalnym, jakie są możliwości muzealne we Wrocławiu, gdyż on mając doświadczenie w zwożeniu dzieł sztuki z dworów i pałaców w Kielecczyźnie czuje się na siłach i ma ochotę zabrać się do tej pracy we Wrocławiu”⁶².

⁶⁰ J.R. Kudelski, *Zaginiony Rafael*.

⁶¹ J.M. Kowalski, R.J. Kudelski, R. Sulik, *Lista Grundmanna*, Warszawa 2015.

⁶² Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczka VIII/5, Notatka Kazimierza Majewskiego, 16 X 1945, k. 18.

Styczyński rzeczywiście miał już doświadczenie w rewindykowaniu „mienia podworskiego, w tym przede wszystkim ksiązek i dzieł sztuki”⁶³. W pierwszych miesiącach 1945 r. wraz z innymi pracownikami Muzeum Świętokrzyskiego brał udział w akcji zabezpieczania dóbr kultury na terenie województwa kieleckiego⁶⁴. MKiS uznało, że warto wykorzystać to doświadczenie i zaangażować Styczyńskiego w akcję rewindykacyjną na Dolnym Śląsku. 30 marca 1946 r. Kieszkowski zorganizował swój ostatni transport dzieł sztuki odnalezionych na tym terenie⁶⁵. Dwa tygodnie później wrócił do Warszawy i przekazał kierownictwo nad poszukiwaniami dóbr kultury w ręce Zanozińskiego i Styczyńskiego. Ponieważ Zanoziński został oddelegowany do przeprowadzenia działań rewindykacyjnych w Czechosłowacji, Austrii i Niemczech, odpowiedzialność za zabezpieczenie ruchomych dóbr kultury na Dolnym Śląsku spoczęła na Styczyńskim⁶⁶. Jego działalność okazała się niezwykle skuteczna. Ilość odnalezionych zbiorów okazała się tak duża, że Styczyński był zmuszony utworzyć kolejne przejściowe magazyny dóbr kultury. Do roku 1949 funkcjonowało (na stałe lub przejściowo) aż 13 składnic muzealnych MKiS⁶⁷. Gromadziły one „zbiory ruchomych zabytków przejęte z Okręgowych Urzędów Likwidacyjnych, z Państwowych Gospodarstw Rolnych (naówczas z Państwowych Nieruchomości Ziemijskich), z Referatów Kultury i Sztuki przy starostwach powiatowych, z komend Milicji Obywatelskiej i innych instytucji, które weszły w posiadanie zbiorów sztuki, mając właściwe sobie całkiem inne zadania”⁶⁸. Mimo wymiernych efektów prowadzonej akcji rewindykacyjnej również Styczyński napotykał liczne problemy w realizacji tego zadania. Jednym z nich była — znana już wcześniej — niechęć dowódców wojsk radzieckich stacjonujących m.in. w Dzierżonowie, Bobolicach (powojenna nazwa Kalina), Henrykowie i Książu do współpracy z polskimi urzędnikami. W jednej ze swoich notatek Styczyński krytycznie ocenił sytuację, w jakiej znalazły się zbiory sztuki w majątkach pozostających pod zarządem radzieckich władz wojskowych. „Gospodarka Rosjan przez

⁶³ R. Piasecka, *Stan organizacyjny bibliotek w powiecie jędrzejowskim w latach 1945–1950*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 6, 2001, s. 61.

⁶⁴ W. Koterski-Spalski, *Wyniki akcji zabezpieczającej podworskie dobra kulturalne w latach 1945–1946*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 2, 1964.

⁶⁵ W. Kieszkowski, op. cit.

⁶⁶ J.R. Kudelski, *Tajemnice nazistowskiej grabieży polskich zbiorów sztuki*, Warszawa 2004.

⁶⁷ AAN MKiS, 387/131, J. Gębczak, *Losy ruchomego mienia kulturalnego i artystycznego na Dolnym Śląsku w czasie ostatniej wojny oraz spis miejsc ukrycia zbiorów wg wykazu, opartego na oryginalnych dokumentach niemieckich, z komentarzem, opartym na korespondencji niemieckiej i polskiej*.

⁶⁸ Ibidem.

cały rok 1945, jeśli chodzi o ruchomości zamku [Książ – J.R.K.] polegała głównie na przygodnym wywożeniu rzeczy cenniejszych [–] wywożono meble, obrazy, dywany, rzeźby itd.”. Na początku stycznia 1946 r. działania te nasiliły się jeszcze – „rozpoczął się zorganizowany wywóz na wielką skalę, który w lutym objął bibliotekę, w marcu i kwietniu resztę nieruchomości”⁶⁹.

Pod koniec 1946 r. prowadzenie akcji rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku napotkało kolejne trudności – kompetencje w zakresie rozporządzania mieniem ruchomym na terenach przyłączonych do Polski przejęło Ministerstwo Ziem Odzyskanych. W tej sytuacji MKiS zmuszone było każdorazowo występować do właściwego Urzędu Likwidacyjnego o zgodę na wywóz dóbr kultury. W grudniu 1946 r. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków otrzymała informację, że „na przewóz ruchomości w obrębie jednego województwa wymagane jest zezwolenie Dyrektora właściwego Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego”⁷⁰.

Takie stanowisko niezwykle komplikowało sprawność działania zespołu rewindykacyjnego. Styczyński skarżył się przełożonym w Warszawie, że w związku z nowymi regulacjami jego wyjazdom w teren za każdym razem powinien towarzyszyć przedstawiciel Urzędu Likwidacyjnego. Uważał jednak, że o wiele poważniejszym problemem była konieczność odpowiedniego zabezpieczenia i magazynowania odnajdowanych zbiorów sztuki. Na początku 1947 r. miał okazję omówić tę sprawę z Lorentzem. W wyniku tej rozmowy ustalono – „Wrocław jako punkt zborny dla zabytków ruchomych odpada, z uwagi na brak jakiegokolwiek odpowiedniego pomieszczenia”, zachodziła więc „konieczność zorganizowania kilku punktów zbornych, w których bezpieczeństwo zbiorów i łatwość translokacji byłyby zapewnione”⁷¹. Styczyński zaproponował dalsze wykorzystanie składnic muzealnych m.in. w Jeleniej Górze, Namysłowie i Bożkowie (po wojnie Narożno) i w miarę potrzeb stworzenie nowych magazynów.

⁶⁹ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczka VIII/1, Notatka Stefana Styczyńskiego na temat stanu zabytków ruchomych na zamku Książ, 20 VIII 1946, strona nienumerowana.

⁷⁰ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczka VIII/2, Pismo Departamentu Likwidacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, 5 XII 1946, strona nienumerowana.

⁷¹ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczka VIII/2, Pismo Stefana Styczyńskiego do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, 25 I 1947, strona nienumerowana.

Kolejne miesiące jego działalności były niezwykle intensywne — prowadził nie tylko działania zabezpieczające niemieckie zbiory sztuki odnajdowane na prowincji, ale musiał też reagować na doniesienia dolnośląskich urzędników i informacje, jakie napływały z Warszawy. Po zakończeniu wojny do MKiS trafiały liczne relacje osób, które były świadkami grabieży dóbr kultury. Bardzo często doniesienia te wskazywały, że miejscem wywozu polskich zabytków był Dolny Śląsk. Jedną z tego typu informacji uzyskano dzięki zeznaniom robotników przymusowych — Zygmunta i Lucjana Krupińskich oraz Mieczysława Okonia. Mężczyźni oświadczyli urzędnikom: „w okresie, w którym pracowaliśmy we Wrocławiu, przeszły przez nasze ręce skrzynie z około 12–15 wagonów towarowych”. Z pociągów depozyty trafiały „na skład do Kretendorf [Klecina, dziś osiedle w południowej części Wrocławia — J.R.K.] do magazynów Wytwórni Lodu Sztucznego firmy Girschke, a częściowo do okolicznych majątków ziemskich”⁷². Mimo miesięcy, jakie upłynęły od czasu zakończenia wojny, relacja trójki robotników przymusowych nie straciła na aktualności — w 1946 r. na terenie magazynów Cukrowni Klecina we Wrocławiu odnaleziono zabytki pochodzące m.in. z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Ten przykład skłonił urzędników resortu kultury do poważnego traktowania każdej takiej relacji i informowania o nich Styczyńskiego. Wymagało to od niego dużej aktywności i częstych wyjazdów w teren.

W latach 1946–1949 głównym obszarem działalności Styczyńskiego było zabezpieczanie zbiorów sztuki odnajdowanych na dolnośląskiej prowincji. Ze względu na duże rozproszenie miejsc, w których odnajdywano dobra kultury, niezbędne było utworzenie lokalnych składnic muzealnych. Dzięki większym możliwościom transportowym, a ostatecznie kupieniu (w lipcu 1947 r.) samochodu ciężarowego (Mercedes L1500 z 1943 r.), akcja rewindykacyjna przebiegała już o wiele sprawniej. Poza odszukiwaniem składnic dzieł sztuki i zabezpieczaniem zbiorów zgromadzonych w regionalnych muzeach, izbach pamięci, prywatnych kolekcjach i w licznych rezydencjach śląskiej arystokracji współpracownikom Styczyńskiego udawało się odnaleźć zabytkowe przedmioty np. w składach złomu — w ten sposób odzyskano głowę Chopina z pomnika z warszawskich Łazienek (autorstwa Waława Szymanowskiego), który w 1940 r. został przez Niemców pocięty i wysłany do przetopienia. Natrafiono na nią w Państwowych Zakładach Przetwórstwa Metali Kolorowych we Wrocławiu.

Styczyński realizował też inne zlecenia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków — m.in. dokonywał wyboru obiektów, które mogłyby

⁷² AAN MKiS, 387/51, Zeznanie Lucjana i Zygmunta Krupińskich oraz Mieczysława Okonia, 6 IX 1945, k. 162.

być wykorzystane w reprezentacyjnych biurach innych urzędów. Oczekiwano na przykład, że przekaże „kilkanaście obrazów i rzeźb do urzędzenia biur i pokoi reprezentacyjnych Polskiej Misji Politycznej w Wiedniu”. Równocześnie zastrzegano jednak, że „nie mogą to być obiekty o wartości muzealnej”⁷³. Zdarzało się również, że Styczyński lub kierownicy składnic muzealnych byli angażowani w sprawy związane z przywłaszczeniem przedmiotów zabytkowych przez urzędników (reprezentujących różne instytucje) i osoby prywatne. Udział przedstawicieli ministerstwa kultury w identyfikacji tego typu obiektów przynosił jednak wymierne efekty – u zatrzymanych niejednokrotnie odnajdowano dzieła sztuki stanowiące własność polskich muzeów. Gromadzono też coraz więcej dokumentacji związanej z prowadzoną akcją rewindykacyjną – materiałów niemieckich oraz notatek i sprawozdań przygotowywanych przez Styczyńskiego i jego współpracowników (m.in. kierowników składnic muzealnych oraz powiatowych Wydziałów Kultury i Sztuki). Dzięki nim wiedza na temat losów dóbr kultury na Dolnym Śląsku w czasie II wojny światowej stawała się coraz pełniejsza.

Mimo niezaprzeczalnych sukcesów grupy Styczyńskiego trzeba jednak zaznaczyć, że jej działalność w wielu miejscach nie zyskiwała sympatii. Zdarzało się, że lokalni urzędnicy starali się wstrzymać wywóz zabytków odnalezionych na ich terenie w obawie, że zasilą one kolekcje placówek kulturalnych w centralnej Polsce – zubażając tym samym prowincjonalne muzea na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Po kilku latach prowadzenia akcji rewindykacyjnej Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków uznała, że zabezpieczono praktycznie wszystkie ruchome dobra kultury na terenie Dolnego Śląska. Pozostałe przypadki nie wymagały już stałej obecności delegata MKiS, tym bardziej że w strukturach wojewódzkich istniały komórki, którym można było powierzyć opiekę nad ewentualnymi znaleziskami. Od czerwca 1946 r. we Wrocławiu działał urząd konserwatorski, na czele którego stał delegat MKiS do spraw muzeów Jerzy Güttler. Ostatecznie to on – po zakończeniu działalności Styczyńskiego – przejął pełnię kompetencji w zakresie zabezpieczenia i ochrony zbiorów muzealnych, kończąc tym samym kilkuletni etap akcji rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku⁷⁴.

Podsumowanie jej wyników znalazło się w raporcie z 1950 r. pt. *Dotychczasowe rezultaty akcji rewindykacyjnej, przeprowadzonej przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań w latach 1945–1950*. Autorem tego dokumentu był

⁷³ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Korespondencja delegata MKiS do zabezpieczenia zabytków ruchomych w województwie wrocławskim (1946–1947), teczką VIII/1, Pismo Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków do Stefana Styczyńskiego, 20 V 1946, strona nienumerowana.

⁷⁴ J. Gębczak, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*.

Stanisław Nahlik — dyrektor Biura Rewindykacji i Odszkodowań w MKiS⁷⁵. Czytamy w nim, że tylko w początkowej fazie zabezpieczania zbiorów sztuki na Dolnym Śląsku z tego terenu wywieziono 28 wagonów kolejowych i 118 samochodów ciężarowych zawierających zabytki m.in. z Warszawy: z Muzeum Narodowego, Zachęty i in. (obrazy, meble, porcelanę, brązy, tkaniny, dzieła Matejki)⁷⁶. Najprawdopodobniej nie są to jednak pełne informacje na temat efektów działalności rewindykacyjnej MKiS na Dolnym Śląsku. Tylko w opracowaniu Kieszkowskiego *Składnica muzealna Paulinum* wydanym w 1948 r. czytamy, że „ogólny bilans prac rewindykacyjnych na Śląsku, którymi kierowałem bezpośrednio lub w których brałem udział [czyli do połowy 1946 r. — J.R.K.], wyraża się cyfrą 131 samochodów ciężarowych i 22 wagonów towarowych, przeważnie 30 tonowych”⁷⁷. W dalszej części swoich wspomnień Kieszkowski podkreślał, że „ilością tą nie zostały objęte różnego rodzaju transporty obiektów, które pozostały w składnicach i muzeach lokalnych bądź czasowo, jak wyposażenie wewnętrzne kościoła w Lubiążu lub organy z kościoła św. Mikołaja w Brzegu itp., bądź też na stałe lub odtransportowane w bezpieczne miejsce i przekazane delegatom Ministerstwa Oświaty zbiory archiwalne i biblioteczne”⁷⁸. Oznacza to, że mimo dużej skuteczności działań rewindykacyjnych prowadzonych przez przedstawicieli MKiS na Dolnym Śląsku ich efekty w dalszym ciągu powinny być przedmiotem badań i analiz.

Streszczenie

Przez cały okres II wojny światowej polscy muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze starali się gromadzić informacje na temat grabieży dóbr kultury prowadzonej przez niemieckie władze okupacyjne. Dane dotyczące skutków tej działalności, osób w nią zaangażowanych, a także miejsc wywozu zbiorów sztuki, kolekcji bibliotecznych i archiwalnych, trafiały do specjalnej komórki rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie. Zgromadzona w ten sposób dokumentacja stała się ważnym elementem działań rewindykacyjnych podjętych przez urzędników Ministerstwa Kultury i Sztuki na kilka miesięcy przed zakończeniem wojny. Ze względu na doniesienia wskazujące, że duża część zbiorów została wywieziona na Dolny Śląsk, już w lutym 1945 r. podjęto starania, by dotrzeć na tereny tej niemieckiej prowincji zajęte przez

⁷⁵ Biuro Rewindykacji i Odszkodowań utworzono w 1945 r. Była to komórka podległa Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków zajmująca się gromadzeniem informacji na temat losów dóbr kultury. Do 1950 r. kierował nią Władysław Tomkiewicz. Biuro działało do 1951 r.

⁷⁶ AAN MKiS, 387/15, Raport *Dotychczasowe rezultaty akcji rewindykacyjnej, przeprowadzonej przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań w latach 1945–1950*, s. 1.

⁷⁷ W. Kieszkowski, op. cit., s. 157.

⁷⁸ Ibidem.

Armię Czerwoną i rozpocząć poszukiwania zrabowanych dóbr kultury. Inicjatywa ta nie mogła być jednak zrealizowana z uwagi na wciąż istniejące zagrożenie działaniami wojennymi oraz aktywność radzieckich oddziałów, które zajmowały się przejmowaniem „poniemieckiego” majątku (w tym zbiorów muzealnych). Dopiero w maju 1945 r., kiedy władzę na terenie Dolnego Śląska przejęła polska administracja, muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze uzyskali możliwość podjęcia działalności rewindykacyjnej. Gromadzone przez lata informacje okazały się niezwykle wartościowe. Dzięki nim odkrywano kolejne składnice, w których znajdowały się liczne dobra kultury wywiezione z Polski przez niemieckie władze okupacyjne. W ciągu kilku lat z Dolnego Śląska rewindykowano duże ilości dzieł sztuki, archiwaliów i zbiorów bibliotecznych. W raporcie Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych, które pod koniec lat czterdziestych XX w. koordynowało tę operację, znalazła się informacja wskazująca, że w latach 1945–1950 z terenu Dolnego Śląska wysłano 28 wagonów kolejowych i 118 samochodów ciężarowych zawierających dobra kultury zrabowane z polskich kolekcji.

Revindication of Cultural Property in Lower Silesia in 1945–1949

Throughout the entire Second World War Polish museum staff, archivists, and librarians attempted to gather information about the plunder of cultural property carried out by the German occupation authorities. Data pertaining to the outcome of this campaign, the persons involved in it, and the destinations of the art, library, and archive collections reached a special cell of the Polish government-in-exile in London. The documentation amassed in this manner became an important element of the revindication undertaken by the officials of the Ministry of Culture and Art several months prior to the end of the war. Owing to information indicating that a large part of the collections had been taken to Lower Silesia, already in February 1945 attempts were made to reach the terrains of this former German province seized by the Red Army and to initiate a search for plundered cultural property. This initiative could not be realised, however, due to the still existing threat of wartime hostilities and the activity of Soviet detachments dealing with the repossession of “post-German” property (i.a. museum collections). Not until May 1945, when Polish administration assumed authority in Lower Silesia, did the museum staff, archivists, and librarians gain an opportunity for embarking upon a recovery campaign. The information gathered for years proved extremely valuable, making it possible to discover successive storehouses containing loot removed by the German occupation authorities from Poland. In the course of several years, numerous works of art, archive material, and library collections were recovered in Lower Silesia. A report made by the Office of Recoveries and Reparations, which coordinated this operation at the end of the 1940s, includes information indicating that 29 train carriages and 118 lorries containing cultural property plundered from Polish collections left Lower Silesia in 1945–1950.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Bibliografia

- Estreicher, Karol, jr. *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*. Kraków: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, 2003.
- Gębczak, Józef. *Losy ruchomego mienia kulturalnego i artystycznego na Dolnym Śląsku w czasie ostatniej wojny*. Wrocław: Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 2000.
- Jarocki, Robert. *Rozmowy z Lorentzem*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981.
- Kowalski, Jacek Michał, Jarosław Robert Kudelski i Robert Sulik. *Lista Grundmanna*. Warszawa: Melanż, 2015.
- Kudelski, Jarosław Robert. „Trofiejne brygady na Ziemiach Odzyskanych”. *Mówią Wieki*, wydanie specjalne, 2 (2013): 55–63.
- Kudelski, Jarosław Robert. *Zaginiony Rafael. Kulisy największej kradzieży nazistów*. Kraków: Wydawnictwo Technol, 2014.
- Kudelski, Jarosław Robert. *Zrabowane skarby. Losy dzieł sztuki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*. Kraków: Wydawnictwo Technol, 2012.
- Kulczyński, Stanisław. „Dni 10–11 maja 1945 roku we Wrocławiu”. W *Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich*, red. Bolesław Broś, 16–34. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut / Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2005.
- Lorentz, Stanisław. „W Muzeum i gdzie indziej”. W *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.
- Majewski, Piotr. *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005.
- Matelski, Dariusz. *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*. Kraków: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, 2006.
- Młynarski, Ryszard. „Trudne początki — Grupa Naukowo-Kulturalna”. W *Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich*, red. Bolesław Broś, 35–39. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut / Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2005.
- Skuza, Cezariusz. *Wojenne i powojenne losy polskich skarbów narodowych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe WSO im. gen. J. Bema, 1994.
- Witek, Zbigniew Kazimierz, oprac. *Dokumenty rewindykacji polskich dóbr kultury zrabowanych przez Niemców w latach 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera jr., największego rewindykatora w historii Europy (1939–1975)*. Kraków: Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2015.

Biogram: Jarosław Robert Kudelski — dr, zajmuje się losami dóbr materialnych w czasie II wojny światowej, pracuje w Warszawie; e-mail: r.kudelski@gmail.com.